

Stefan Pastuszewski

orcid: 0000-0001-7931-2629

akant24@wp.pl

Kronika Bydgoska, 2023

tom XLIV (44), s. 177–206

DOI: 10.34767/KB.2023.44.09

Duszpasterstwo garnizonowe w Bydgoszczy (1945–1991)

Abstrakt. Dzieje parafii garnizonu Bydgoszcz w okresie Polski Ludowej są zróżnicowane w zależności od sytuacji społeczno-politycznej w państwie oraz polityki prowadzonej przez PZPR. Zaczęły się one od pozoranckiego wykorzystywania duszpasterstwa wojskowego do legitymizacji nowej władzy, poprzez marginalizację i atropizację duszpasterstwa, a skończyły mimowolnym stykiem z opozycją niepodległościowo-demokratyczną i przeobrażeniami zgodnymi z przełomem politycznym 1989 roku.

słowa kluczowe: parafia garnizonowa, duszpasterstwo wojskowe, kościół garnizonowy, kapelani wojskowi, Bydgoszcz.

Garrison chaplaincy in Bydgoszcz (1945–1991)

Abstract. The history of the garrison parish in Bydgoszcz in the times of the Polish People's Republic varies depending on the social-political situation in the state and the policy of the Polish United Workers' Party. It started from the showy use of military chaplaincy to legitimize the new authority, through marginalization and dummed up chaplaincy, and ended with an involuntary contact with the independence-democratic opposition and the transitions concurrent with the political breakthrough of 1989.

keywords: garrison parish, military chaplaincy, garrison church, military chaplains, Bydgoszcz.

Bydgoska parafia garnizonowa zajmuje szczególne miejsce w dziejach duszpasterstwa wojskowego Polski Ludowej z racji usytuowania w mieście będącym siedzibą jednego z trzech okręgów wojskowych. W latach 1945–1950 powiązana była z okręgowym dekanatem wojskowym, zlikwidowanym w 1950 roku,

a odrodzonym w 1991 roku. Mimo redukcji sieci kościołów garnizonowych do 36 w 1956 roku i korpusu kapelanów wojskowych do 15 na początku lat pięćdziesiątych XX wieku, bydgoska placówka cały czas, z wyjątkiem krótkich okresów wakatów, była obsadzona. Szczególna rola tej parafii we wspomnianym okresie wynikała też z „pozaregulaminowej” aktywności niektórych jej duszpasterzy, która sprawiła, że od 1968 roku organizowano w niej w miesiącu wrześniu centralne uroczystości martyrologiczno-patriotyczne z udziałem Generalnego Dziekana WP oraz całego duchowieństwa wojskowego. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku przy parafii funkcjonowało Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerek, związane w pewnym zakresie z konspiracyjną działalnością opozycyjną. Opisując dzieje bydgoskiej parafii garnizonowej w przestrzeni społecznej, trzeba stwierdzić, że rozciągają się one między sferą propagandową, zwaną obecnie *public relation* (PR), a realnym funkcjonowaniem na swoistym marginesie życia społeczno-religijnego w mieście i subregionie, połączonym z – pełnym dramatycznych zwrotów – poszukiwaniem sensownego a niepozorowanego miejsca dla siebie w szeregach „ludowego” Wojska Polskiego.

Źródła i opracowania

Akta duszpasterstwa wojskowego w Bydgoszczy po 1945 roku znajdują się w Archiwum Instytucji Centralnych MON w Modlinie, a tylko pewne wzmianki o niej w zespole: *Zarząd Polityczny POW (Zarząd Wychowawczy POW)* zdeponowanym w Archiwum Wojskowym w Toruniu. W archiwach wojskowych nie ma wyodrębnionych zespołów duszpasterstwa wojskowego. W Archiwum Kurii Biskupiej Ordynariatu Polowego WP w Warszawie znajduje się zbiór *Spuścizna Probostwa Garnizonu Bydgoszcz, pw. NMP Królowej Pokoju* (daty skrajne 2.07.1971–1989), składający się tylko z sześciu dokumentów.

Z braku wystarczającej dokumentacji archiwalnej, w tym także z powodu pomijania kapelanii wojskowej w oficjalnych sprawozdaniach garnizonu oraz POW, cennym źródłem jest *Kronika kościoła garnizonowego w Bydgoszczy* zdeponowana w kancelarii parafialnej. Została ona założona przez ks. kpt. Emila Dybka, który opisał wcześniejsze dzieje parafii, a przede wszystkim swojej posługi w latach 1968–1980. Kolejni proboszczowie uzupełniali *Kronikę*, wzbogacając ją o fotografie i wycinki prasowe. Niektórzy, pozyskując z różnych źródeł wiadomości z okresów sprzed swojej posługi, starali się dopełnić historyczne dane. *Kronika* zawiera też rekonstrukcję zdarzeń z lat 1945–1950, której podjęła się z upoważnienia ówczesnego proboszcza ks. mjr. Dariusza Kowalskiego, Teresa Kubska z domu Koźlinka. Ona opracowała też życiorysy niektórych kapelanów. Zajęła się również porządkowaniem ksiąg metrykalnych. Jej kronikarstwo, wzbogacone

kserokopiami oraz wycinkami z prasy i fotografiami, znajduje się na str. 178–323 *Kroniki...* Zapis dokonany przez T. Kubską zakończony jest podpisem ówczesnego dziekana POW ks. mjr. Sławomira Żarskiego z adnotacją: *Vidi 3 03.1997*. Potem już nie ma zapisów ciągłych, a są tylko fotografie i wycinki prasowe; ostatnie fotografie pochodzą z 11 listopada 2003 roku.

Jak dotąd nie ma zbyt wielu opracowań dotyczących duszpasterstwa wojskowego w Polsce Ludowej. Fundamentalną kwestią przy analizie funkcjonowania ówczesnego duszpasterstwa wojskowego jest rozpatrzenie relacji między misją Kościoła jako takiego i roli w tej misji kapelanów wojskowych, a działaniem ateizującego państwa, którego jednym z filarów było wojsko. Sytuacja ta stawiała kapelanów wojskowych w podwójnej roli: kapłana Chrystusowego i żołnierza, socjalistycznego z założenia, a nawet bezbożnego wojska. Próbę opisu godzenia tych, jakże różnych ról, podjął Tadeusz Płoski, będąc jednak w swym fundamentalnym opracowaniu *Duszpasterstwo w Wojsku Polskim* (2006) nie zawsze konsekwentny. Podsumowując okres powojennego kształtowania się struktur duszpasterstwa wojskowego w Polsce, stwierdził, że *nie było to jednorodne wrastanie tej formacji w struktury wojskowe. Zmienność nastawienia władz państwowych w stosunku do opieki pasterskiej nad żołnierzami dyktowana była pragmatyką polityczną. Władze socjalistycznego państwa, w okresie najlepszej przychylności do duszpasterstwa, podporządkowywały je, by zrealizować własne cele: ateizowanie społeczeństwa. Działo się to na mocy pozornie demokratycznego przyzwolenia na funkcjonowanie kapelanów w strukturach armii. Dla kapelanów był to trudny czas wyborów pomiędzy wiernością Kościołowi i pracą na rzecz rozwoju socjalistycznej ojczyzny*. T. Płoski podkreśla dyskomfort takiej sytuacji polegający na tym, że kapelani *niosąc posługę pasterską żołnierzom, podlegali administracji wojskowej. W ogromnej większości wykazali się lojalnością zarówno wobec zadań wynikających z kapłańskich obowiązków, jak wierności wobec zadań obywatelskich*¹. Okazuje się, że taki dualizm nie jest w istocie możliwy, a powyższe stwierdzenie ma jedynie charakter figury retorycznej. T. Płoski stwierdza bowiem w pewnym momencie, że kapelani, będąc jednocześnie sługami Kościoła, pełnili obowiązki wobec ludowej ojczyzny, która uposażając ich materialnie, często stawiała wymagania nielicujące z ich posłannictwem. Zatem w niektórych sytuacjach musieli jasno opowiadać się, po której stronie służą. Narażali się więc albo biskupom, albo władzom wojskowym niezbytliwie ustosunkowanym do Kościoła. Należy przyznać, że niektórzy kapelani, włącznie z piastującymi najwyższe funkcje w duszpasterstwie wojskowym, byli zwolennikami przemian politycznych

¹ T. Płoski, *Duszpasterstwo w Wojsku Polskim*, Olsztyn 2006, s. 51.

w ludowej ojczyźnie. Byli i tacy, którzy propagowali ścisłą współpracę z organami prześladowającymi Kościoł. Tę dwubiegunowość postaw władza skrzętnie wykorzystywała [...]. Kapelani wciągani byli do współpracy na rzecz umacniania władzy ludowej, nie tylko z pobudek ideologicznych, ale też z przyczyn osobistych, ambicjonalnych lub po prostu z zagubienia się w życiu prywatnym. Ponadto przepisy wewnętrzne regulujące podległości służbowe, skutecznie sytuowały kapelanów jako przyporządkowanych aparatowi politycznemu armii. Obowiązkiem kapelanów była ścisła współpraca z Wydziałem Polityczno-Wychowawczym w zakresie spraw wychowawczych, włącznie z ustalaniem odpowiedniej literatury dla żołnierzy. Kapelani byli zobowiązani do podtrzymywania życia towarzyskiego z kadrą, informowania przełożonych wojskowych o działalności duszpasterskiej i społecznej, pisali sprawozdania z udzielanych sakramentów, układali plany pracy z bezpośrednimi przełożonymi wojskowymi².

Są to stwierdzenia uogólniające, próbujące syntetycznie opisać problem podwójnej roli, a raczej dwóch sprzecznych ról, jednak rzeczywiste postawy i losy konkretnych kapelanów były bardzo zróżnicowane i zmienne w czasie. Zależały od motywów i przyczyn wstąpienia w szeregi duszpasterstwa wojskowego oraz od przebiegu służby, a także od konkretnych, zwrotnych zdarzeń w tej służbie i w życiu osobistym. W niniejszym opracowaniu starano się uwzględnić zarówno dynamikę czasową, jak i zindywidualizowanie oraz zmienność losów i postaw przywoływanych kapelanów. Powstrzymując się od jednoznacznych ocen, starano się opisać poszczególne zachowania i postawy w kontekście ówczesnej sytuacji.

Bezpośrednio po II wojnie światowej

Bydgoska parafia garnizonowa powstała jakby z marszu. Front przesunął się na zachód, a w mieście 24 stycznia 1945³ powołano polski garnizon wojskowy⁴; oprócz niego funkcjonowała radziecka Komendantura Wojenna. Miała ona na celu zapewnienie bezpieczeństwa na zapleczu frontu, utrzymanie komunikacji w celu przegrupowywania wojsk i zaopatrzenia Armii Czerwonej, wykorzystanie bazy kwaterunkowej na różne potrzeby zaplecza frontu, głównie szpitalnictwa. W istocie komendantura ta sprawowała realną władzę w mieście. Polski garnizon, oprócz zabezpieczenia działań I Armii WP, wspierał polską administrację cywilną sterowaną przez kierownika pomorskiej grupy operacyjnej KC PPR i zarazem

² Ibidem, s. 55–57.

³ Oddziały niemieckie zostały ostatecznie wyparte z miasta 28 stycznia 1945 roku.

⁴ Dowództwo garnizonu objął dowódca I Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, płk Aleksander Malutin, który powołał polską wojskową Komendę Miasta z mjr. Danielem Kulikiem na czele.

pełnomocnika rządu PKWN przy II Froncie Białoruskim Armii Czerwonej, Antoniego Alstera. Zadaniem tej administracji było jak najszybsze i najskuteczniejsze przywrócenie normalnego życia społeczno-gospodarczego. W tym procesie normalizacji istotną rolę odgrywało przywracanie życia religijnego, gdyż w społeczeństwie polskim rola religii była znaczna, a u schyłku wojny funkcjonowało przekonanie o bezbożnym charakterze nowej władzy. Nic też dziwnego, że szukała ona społecznej akceptacji, różnymi, często sprzecznymi ze swoją ideologią metodami. W sferze wojskowej rolę normalizacyjną miały odegrać parafie garnizonowe, tym bardziej, że cały czas prowadzono zaciąg do pracującego na Berlin Wojska Polskiego.

Pierwszym kapelanem garnizonowym w Bydgoszczy został frontowiec ks. płk Antoni Piotrowski, któremu przydzielono opuszczony kościół ewangelicki pw. Zbawiciela przy ul. Warszawskiej 2. Posługiwał on w Bydgoszczy do czerwca 1945 roku, kiedy to kapelanem garnizonu został ks. kpt. Michał Łabiak (1916–1994)⁵. 14 sierpnia 1945 roku komendant garnizonu bydgoskiego i stacjonującej w mieście 14 Dywizji Piechoty, płk Józef Sielecki⁶ upoważnił ks. kpt. M. Łabiaka do przejęcia poewangelickiego kościoła pw. św. Pawła przy placu Wolności na świątynię garnizonową. Przyszłość tego kościoła była zagrożona, bowiem 19 kwietnia 1945 roku Rada Miejska podjęła uchwałę o jego zburzeniu⁷. Decyzję tę usiłował wcielić w życie prezydent miasta Józef Twardzicki, w piśmie do Kurii Metropolitarnej Gnieźnieńskiej z dnia 22 stycznia 1947 roku, podając wśród przyczyn decyzji fakt, że kościół ten *pobudowano przez odwiecznego wroga w stylu typowo pruskim i że nie da się go łatwo przebudować, żeby nie ranił uczuć polskich i katolickich*⁸. Kuria nie zgodziła się na rozbiórkę, bowiem przejętą od tymczasowych władz miasta pod koniec stycznia 1945 roku świątynię przekazała już, erygowanej ostatecznie 24 sierpnia 1946 roku, parafii (cywilnej) pw. św. Apostołów Piotra i Pawła. Wojsko jednak nie ustawało w swoich staraniach o tę świątynię i 16 stycznia 1948 roku dowództwo Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którego jednostka stacjonowała w Bydgoszczy, zwróciło się do Ministra Administracji Publicznej Władysława Wolskiego o przydział świątyni na potrzeby wojska⁹. Kontrowersje wokół świątyni przeszły na wyższe szczeble i ostatecznie pod naciskiem strony kościelnej Wojewódzka Rada Narodowa uchyliła uchwałę MRN o zburzeniu kościoła.

⁵ Został on równocześnie kapelanem Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

⁶ Płk Józef Sielicki był oficerem radzieckim narodowości ukraińskiej.

⁷ Kazimierz Śmigiel, *Kościół bydgoski w latach 1945–1956*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. III, cz. I, 1945–1956, Bydgoszcz 2015, s. 530

⁸ Ibidem, s. 530.

⁹ Ibidem, s. 530.

Ks. kpt. Michał Łabiak¹⁰ otrzymał rozkaz Generalnego Dziekana WP w sprawie przejęcia na potrzeby kapelanii wojskowej kościoła pw. św. Jerzego przy ul. Bernardyńskiej 2. Obiekt ten, użytkowany w okresie międzywojennym i w pierwszych latach II wojny światowej jako świątynia garnizonowa, był w nie najlepszym stanie, bowiem konstrukcję budowlaną naruszył wybuch podczas wysadzania mostu Bernardyńskiego przez polskich saperów w pierwszych dniach września 1939 roku. Poza tym, użytkowanie od 1943 roku świątyni w charakterze magazynu pogorszyło jej stan na tyle, że nie nadawała się ona do celów sakralnych. Była ponadto zagracona. W uruchomieniu parafii garnizonowej i przygotowaniu kościoła do pełnienia funkcji sakralnych pomagała rodzina Koźlinków, mieszkająca w pobliżu kościoła przy ul. Toruńskiej 4. Uczestniczyła w pracach porządkowych; Konstanty Koźlinka pełnił społecznie funkcję kościelnego, a jego brat Józef był organistą. Edward, syn Józefa, późniejszy kapłan, pomagał prowadzić księgi kościelne¹¹.

Tak więc ks. kpt. M. Łabiak, oprócz starań jako kapelan w bydgoskiej jednostce KBW o przejęcie świątyni przy placu Wolności, równoległe jako proboszcz garnizonowy realizował decyzję swego przełożonego w pionie duszpasterstwa i w kwietniu 1946 roku ze składek żołnierskich zakupił obraz św. Jerzego do głównego ołtarza oraz zlecił wymalowanie wnętrza kościoła, po uprzednim osuszeniu ścian. Naprawiono też pokrycie dachu. Pierwsze nabożeństwa odprawiono w październiku 1946 r.

W pierwszych latach powojennych życie publiczne było w dużym stopniu nacechowane obrzędowością katolicką. Nawiązywano do praktyki lat międzywojennych. Uroczystości państwowe odbywały się z udziałem duchowieństwa, wszystkie ważniejsze obchody rozpoczynano mszą świętą¹². Dotyczyło to uroczystości świeckich, jak i wojskowych. Księża garnizonowi byli zatrudniani do organizacji nabożeństw, w których uczestniczyło też duchowieństwo diecezjalne.

Początek stacjonowania Wojska Polskiego w mieście uczczono mszą świętą na Starym Rynku. Kontynuowano przedwojenną tradycję łączenia ceremoniału religijnego z wojskowym. W przysiędze aż do 18 lipca 1950 roku funkcjonowało poświadczenie religijne „tak mi dopomóż Bóg”, choć przysięgi nie odbierał kapelan, tylko dowódca jednostki. Wręczenie Sztandaru V Samodzielnemu Batalionowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego rozpoczęło się (26 sierpnia 1945 roku) od mszy świętej polowej przed kościołem pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła na placu Wolności. W Święto Dywizji Pomorskiej (28 października 1945 roku)

¹⁰ Został on równocześnie kapelanem Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

¹¹ Święcenia kapłańskie w 1954 roku.

¹² Kazimierz Śmigiel, op. cit., s. 537.

celebrowano mszę świętą polową na placu ćwiczeń przy Stadionie Miejskim. Zaproszony został prezydent Bolesław Bierut, ale nie przyjechał, natomiast przed ołtarzem zasiadli: marszałek Michał Rola-Żymierski, gen. Karol Świerczewski, wojewoda pomorski Kazimierz Pasenkiewicz. Z ceremoniałem religijnym otwarto w 1945 roku Oficerską Szkołę Samochodową, zwaną wówczas Wojskową Szkołą Szoferską. W 1946 r. okazało, z udziałem wojska, obchodzono 600-lecie nadania praw miejskich. Z ceremoniałem religijnym świętowano nadanie miastu Krzyża Grunwaldu III klasy i wręczenie sztandaru VI Pułkowi Lotniczemu w połączeniu z mszą świętą polową na Starym Rynku¹³. Kapelanowi garnizonowemu powierzono też posługę duchową w zakładach penitencjarnych. Ks. kpt. M. Łabiak wspierał tam duchowo więźniów politycznych, pomagając im w kontaktach ze światem zewnętrznym. Przenosił grypsy, przekazywał informacje. Nie należał do entuzjastów nowej władzy. Zarówno jego przekonania jak i być może działania tajnych służb sprawiły, że w 1947 roku opuścił szeregi wojska. Został wikariuszem w Śremie, a następnie proboszczem w Kopanicy. Posługę duchowną zakończył jako proboszcz parafii w Skokach, zaś lata emerytalne spędził w domu księży emerytów w Wągrowcu. Zmarł w 1994 roku.

„Ludowe” Wojsko Polskie traktowane było przez nową władzę jako jeden z jej filarów i podobnie jak ta władza usilnie dążyło do zdobycia społecznej akceptacji. Nic też dziwnego, że w czasie walk wyzwoleniczych, a potem w quasi-wojnie domowej z oddziałami „żołnierzy wyklętych” i Ukraińską Powstańczą Armią rozwijało duszpasterstwo wojskowe oparte o przedwojenny Statut¹⁴.

Duszpasterstwo w I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki powstałej w 1943 roku z inicjatywy Związku Patriotów Polskich, wyraźnie wzorowano na przedwojennym; praktykę tę zastosowano później w całym Wojsku Polskim. 9 grudnia 1944 roku powołano Główny Wydział Duszpasterstwa WP, na czele którego stał Generalny Dziekan WP. Został nim ks. Wilhelm Kubisz¹⁵. 30 stycznia 1945 roku zastąpił go ks. Stanisław Warchałowski. Nabożeństwa i posługi religijne stały się ważnym elementem życia frontowego.

Po powstaniu 28 czerwca 1945 roku Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i wzroście liczbowym Polskiej Partii Robotniczej, co w armii dokonywało się głównie staraniem oficerów do spraw polityczno-wychowawczych, doszło do pierwszej konfrontacji ideowej, która stała się już stałą cechą funkcjonowania duszpasterstwa wojskowego w całym okresie Polski Ludowej. Zaszczepiany światopogląd

¹³ Ibidem, s. 538.

¹⁴ Statut Duszpasterstwa Wojskowego w Wojsku Polskim z 27 lutego 1926 roku.

¹⁵ Uzyskał on jurysdykcję kanoniczną od kapelana zagranicznych poselstw w Moskwie, mającego uprawnienia delegata apostolskiego, ojca Browna.

materialistyczny kolidował z fideistycznym, choć w pierwszych latach powojennych tolerowano jednak jawne życie religijne członków partii. Miejsce Ordynariatu Polowego, którym na emigracji kierował bp Józef Gawlina, zajął Generalny Dziekanat ulokowany w Warszawie przy ul. Długiej w siedzibie przedwojennej Kurii Polowej. Podlegał on Głównemu Zarządowi Politycznemu WP. Współpracował w sześciu, a potem w siedmiu okręgach wojskowych, w Marynarce Wojennej, w lotnictwie, w Wojskach Ochrony Pogranicza, w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i w Wojskach Bezpieczeństwa Wewnętrznego (WWB) też powołano dziekanów.

Działania te z natury pełne były wewnętrznej sprzeczności. Duszpasterstwa wojskowe zarówno na szczeblach okręgów, jak i garnizonów, miały podwójne podporządkowanie. W sprawach organizacyjnych ulokowano je w pionach polityczno-wychowawczych, a w kwestiach kościelnych podlegały Generalnemu Dziekanatowi WP, który z kolei podlegał Głównemu Zarządowi Politycznemu WP, który działał w porozumieniu z Urzędem do Spraw Wyznań. Trzecim nadzorcą był biskup miejsca, od którego zależała jurysdykcja kanoniczna. Niemożność funkcjonowania w spójnej strukturze Kościoła sprawiała, że kapłan szanujący swoje powołanie musiał wykazywać się daleko idącą samodyscypliną¹⁶. Spośród tych trzech ośrodków dyspozycyjnych największe sprawstwo miał pion polityczny, bowiem to on ostatecznie decydował o zatrudnieniu i uposażeniu kapelana oraz o zabezpieczeniu funkcjonowania parafii i kościoła garnizonowego. Zastępcami do spraw politycznych dowódców Okręgu Wojskowego II (POW) w Bydgoszczy, który uformował się ostatecznie pod koniec 1946 roku, byli „doświadczeni komuniści, tzn. pułkownicy: Aleksander Sław (1949–1950), Henryk Jankowski (1950–1951), Jerzy Siwczyński (1954–1956) i gen. bryg. Samuel Malko (1951–1952). Mimo istniejącej zasady, w latach 1952–1954 funkcję tę sprawował mający do 1956 roku obywatelstwo radzieckie płk Józef Urbanowicz, który efektywnie wdrażał radziecki system zarządzania aparatem politycznym”¹⁷.

Zachowanie w Polsce, jako jedynym kraju w obozie państw socjalistycznych, duszpasterstwa wojskowego, miało na celu – jak już wspomniano – pozyskanie społecznego poparcia oraz było propagandową manifestacją tolerancji i swobód wyznaniowych. Bardzo szybko doszło jednak do rozdzwieńków między działalnością propagandową a rytuałami wojskowo-religijnymi, które raziły w obliczu

¹⁶ Wsparciem moralnym dla kapelanów będących równocześnie zakonnikami były klasztory, jak dla ks. kpt. Emila Dybka dom zakonny Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Laskowicach Pomorskich, do którego został włączony.

¹⁷ S. Sadowski, *Garnizon Wojska Polskiego w Bydgoszczy w latach 1945–1956*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. III, cz. 1, Bydgoszcz 2015, s. 642–643.

partyjnej ofensywy ideologicznej. Już w 1946 roku zaczęto redukować wojskowe etaty kapelanów i kontraktowano kapelanów pomocniczych spośród tzw. demokratycznych księży cywilnych¹⁸. Utrudniano kontakty kapelanów z żołnierzami, a już na pewno ich nie ułatwiano.

Brak biskupiego ordynariatu polowego, czyli właściwej jurysdykcji kościelnej dla kapelanów wojskowych spowodował, że 21 kwietnia 1948 roku Stolica Apostolska wydała dekret uchylający postanowienia przedwojennego *Statutu duszpasterstwa wojskowego*¹⁹. Episkopat Polski nakazał w związku z tym kapelanom uzyskiwanie jurysdykcji kanonicznej, niezbędnej do ważności szafowanych sakramentów, od ordynariuszy diecezji, na terenie których pracowali. Bez tej jurysdykcji kapelani nie mieli prawa udzielania sakramentów chrztu i błogosławienia sakramentu małżeństwa osobom spoza szeregów żołnierzy służby zasadniczej oraz kadry wojskowej. Oprócz konfrontacji ideologicznej miały miejsce rozdzwieżki organizacyjne. Władze państwowe powoływały bowiem kapelanów wojskowych bez konsultacji z biskupami diecezjalnymi, w tym księży suspendowanych lub mających na swoim koncie wykroczenia dyscyplinarne. Księża znajdujący się w tej sytuacji, a pragnący nadal być duchownymi, przechodzili do Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (od 1951 roku Kościoła Polskokatolickiego) albo właśnie do duszpasterstwa wojskowego jako praktycznie wyłączonego z systemu dyscypliny kościelnej. A przecież niezbędną do ważności szafowanych sakramentów jurysdykcję kanoniczną można było uzyskać „po przedłożeniu zgody na pracę duszpasterską w wojsku ordynariusza własnej diecezji lub własnego przełożonego zakonnego”²⁰.

Marginalizacja parafii

Jak już wspomniano, do 1950 roku w wojsku, podobnie jak w innych sferach życia społecznego, nowa władza próbowała na swój sposób kontynuować pewne rozwiązania z okresu II Rzeczypospolitej. Utrzymywano więc dekanat WP na szczeblu okręgu. Dziekanami WP w okręgu wojskowym z siedzibą w Bydgoszczy²¹ byli w kolejności: ks. płk Antoni Piotrowski, ks. mjr Ksawery

¹⁸ Ibidem, *Duszpasterstwo w Wojsku Polskim*, Olsztyn 2006, s. 48.

¹⁹ Ibid., s. 49.

²⁰ T. Płoski, op. cit. s. 49.

²¹ Okręg Wojskowy nr 2, zwany Pomorskim Okręgiem Wojskowym, został utworzony formalnie wraz z innymi okręgami w kraju 1 lutego 1945 roku. Pierwsza siedziba dowództwa okręgu mieściła się w Toruniu, potem w Bydgoszczy, a od 5 października 1945 roku w Gdańsku, skąd w listopadzie przeniesiono ją do Koszalina, aby po kilku miesiącach zwrócić ją Bydgoszczy. Oprócz POW powstały okręgi: warszawski, lubelski, krakowski, łódzki, poznański, a później śląski.

Andrysiak, ks. ppłk Franciszek Kisiel, ks. ppłk Stanisław Wiłkowski. Dekanat okręgowy zlikwidowano w 1950 roku w okresie intensywnej ofensywy ideologiczno-administracyjnej przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu, rozpoczętej referatem płk UB Julii Bystygierowej wygłoszonym na naradzie 13–15 października 1947 roku w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, w którym referentka oskarżyła duchowieństwo rzymskokatolickie o zwalczanie ustroju demokratycznego i zaproponowała szereg ofensywnych działań operacyjnych mających na celu osłabienie Kościoła²². W marcu 1949 r. Zarząd Informacji Wojskowej wydał *Wytuczne*, na podstawie których relacjonowano zachowania duchowieństwa, kontakty z żołnierzami. Zadaniem postawionym przed donosicielami było określenie, którzy żołnierze kontaktują się z kapelanami lub z cywilami podobnego wyznania²³. Pozyskane informacje przekazywano do wykorzystania oficerom polityczno-wychowawczym, których obligowano do przeprowadzenia rozmów korekcyjno-ostrzegawczych. Szczególnym zainteresowaniem pod tym względem otoczono kadre zawodową. Wzmocniono ateizację społeczeństwa, w tym kadry wojskowej, a także żołnierzy służby zasadniczej. Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP wydał 23 marca 1949 roku wskazówki odnoszące się do praktyk religijnych w życiu koszarowym, polegające na usunięciu krzyży z sal lekcyjnych i sypialni w koszarach, odstąpienia od uroczystego przemarszu żołnierzy z jednostki do kościoła garnizonowego, nieurządzaniu wigilii bożonarodzeniowych i śniadań wielkanocnych. Nie zapraszano kapelanów do jednostek wojskowych. Do 1953 roku, kiedy po śmierci J.W. Stalina zaczęła zmieniać się polityka wewnętrzna, państwowa, duszpasterstwo wojskowe było więc sparaliżowane, będąc przede wszystkim pozbawione doświadczeń pracy z żołnierzami.

Bydgoska parafia garnizonowa funkcjonowała w tym okresie w istocie jako duszpasterstwo cywilne, o czym świadczy nadany jej w 1952 roku przez Kurię Metropolitarną w Gnieźnie tytuł kościoła rektorskiego. Udział władz wojskowych w życiu parafii ograniczał się do utrzymywania świątyni i plebanii oraz okresowych spotkań z kapelanem, który musiał jednak sporządzać sprawozdania. Niektórym duszpasterzom nie nadawano stopni wojskowych, a ci ze stopniami nie mieli prawa nosić mundurów. O swoistym „wypchnięciu” duszpasterstwa wojskowego z WP, a w zasadzie o jego atropizacji, świadczy fakt, że od 1950 roku kapelanów finansowano ze świeckiego Funduszu Kościelnego, co mimo częściowego

²² Likwidacji duszpasterstwa wojskowego przeciwstawiali się przede wszystkim oficerowie 1 i 2 Armii WP, tak zwani „żołnierze szlaku”, którzy w czasie walk „od Lenino do Berlina” wysoko cenili to duszpasterstwo.

²³ T. Płoski, op. cit., s. 5.

odrodzenia ich roli duszpasterskiej pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku, przetrwało do 1989 roku.

Z parafią garnizonową nie wiązała się kadra oficerska zmuszana do przynależności do PZRR. Dla osób pochodzących z klasy ludowej – a takie pochodzenie miała znaczna część żołnierzy zawodowych w Polsce Ludowej – bowiem wojsko traktowane było w tej klasie jako środek awansu społecznego i rozwiązanie problemów bytowych ubogich i wielolodzietnych rodzin – posiadanie światopoglądu materialistycznego, a już na pewno afiszowanie się nim, było symptomem owego awansu. Decydowało też o awansach służbowych, bowiem w opiniach sporządzanych przez zwierzchników często jednoznacznie określano światopogląd ocenianego żołnierza, szczególnie gdy był on członkiem PZPR. Członkostwo to było z kolei jednym z warunków awansu, głównie na wyższe stopnie oficerskie.

8 grudnia 1956 roku podpisano kolejne porozumienie między rządem a Kościołem, zwane, w odróżnieniu od porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku, *małym porozumieniem*. Na jego mocy religia powróciła do szkół jako przedmiot nadobowiązkowy, pozwolono na opiekę duszpasterską w szpitalach i więzieniach oraz na częściową aktywizację, zamrożonego dotąd duszpasterstwa wojskowego. Niemniej walka ideologiczna poparta działaniami administracyjnymi nadal trwała. W wojsku cały czas miała miejsce ofensywa laicyzacyjna i ateizacyjna. Bydgoska parafia garnizonowa nieco ożyła, ale w ramach reglamentowanego przez władze katolicyzmu postępowego, kiedy na jej czele w maju 1953 roku stanął ks. mjr Tadeusz Jańczak. Był on najdłużej, obok ks. kpt. Emila Dybka (12 lat), sprawującym funkcję proboszcza (10 lat) w okresie Polski Ludowej. Ten drugi odgrywał, podobnie jak poprzednik, rolę księdza demokratycznego, „księdza patrioty”. Należał do Okręgowej Komisji Księży przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Bojowników o Wolność i Demokrację²⁴ oraz do Wojewódzkiej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Okręgowym Komitecie Frontu Jedności Narodu. Były to ruchy *postępowo-katolickie*, oparte na założeniach ideowych przywódcy PAX-u Bolesława Piaseckiego, zanegowanych jednak przez Stolicę Apostolską. Biskupi polscy izolowali więc księży patriotów, a nawet ich zwalczali, a w ślad za nimi czynili to księża diecezjalni. Wszystko to sprawiało, że kapelan wojskowy w Bydgoszczy, mimo że w strukturze diecezji kierował kościołem rektorskim oraz posiadał jurysdykcję kanoniczną, znajdował się na marginesie bydgoskiego duchowieństwa oraz lokalnego życia społeczno-religijnego.

W strategii walki z religią i Kościołem istotną rolę odgrywała dezintegracja struktur kościelnych. Służyły temu kontrolowane przez partię i tajne służby

²⁴ Komisję tę zlikwidowano w 1955 r.

organizacje grupujące katolików. W Zrzeszeniu Katolików „Caritas” istotną rolę odgrywało Koło Księży. Kapłanów werbowano też do Frontu Jedności Narodu, Komitetu Obróńców Pokoju, a kombatantów do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację²⁵, w którym powołano Komisję Księży²⁶. Nieformalne naciski i szantaże, ale też przyciąganie korzyściami materialnymi oraz prestiżowymi (odznaczenia i nagrody) powodowało, że znaczna część kapelanów wojskowych należała do tych organizacji, bardzo często pełniąc w nich funkcje kierownicze. W pewnym okresie był to nawet kanon funkcjonowania kapelana wojskowego, utrwalany zarówno przez Generalnego Kapelana WP, jak i Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP. Indoktrynacji w tym zakresie służyły czasopisma: „Kuźnica”, „Ksiądz Obywatel” oraz „Głos Kapelana”, konsekwentnie krytykujące Episkopat Polski. Stefan Kardynał Wyszyński zabronił pod groźbą suspensy abonowania i czytania „Głosu Kapelana”. Kapelanów wojskowych zachęcano też do współpracy z innymi organizacjami kontrolowanymi lub inspirowanymi przez PZPR, jak Stowarzyszenie PAX czy Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne.

Wszystko to sprawiało, że kapelani wojskowi – jak już wspomniano – byli izolowani przez biskupów i kler diecezjalny, co wywoływało u nich dyskomfort psychiczny. W rezultacie każdy gest przychylności ze strony kurii czy księży świeckich traktowali oni jako ogromny sukces, o czym świadczą entuzjastyczne wpisy w bydgoskiej *Kronice*. Jeśli idzie o relacje z kurią i księżmi diecezjalnymi to wiele zależało też od osobistego nastawienia poszczególnych księży. Ks. kpt. Emil Dybek (1929–1991), który objął probostwo 6 maja 1968 roku, skarżył się, że za posługi dziekana ks. Stanisława Wiśniewskiego (1907–1997)²⁷ nie otrzymywał żadnych pism kościelnych, informacji duszpasterskich, poza jednym czy drugim listem pasterskim i to stosownie do „gustu” księdza dziekana²⁸. Mimo kurtuazyjnych wizyt, składania przez kapelana życzeń świątecznych czy imieninowych, stosowano wobec jego osoby „wyrażną izolację”²⁹. Sytuacja zmieniła się po objęciu dekanatu przez ks. Antoniego Majchrzaka (1907–1983)³⁰, który 14 grudnia 1971 roku zaprosił kapelana na spotkanie opłatkowe. Wcześniej, gdyż 21 września 1971 roku, kapelan został zaproszony na uroczystość konsekracji jezuickiego

²⁵ ZBOWiD powstał w 1949 r. na bazie kilkunastu organizacji kombatanckich.

²⁶ Komisję Księży w ZBOWiD zlikwidowano w 1955 roku. Organizacja ta szafowała dodatkami do emerytury i zapomogami; nierzadko przyjmowano do niej bez spełnienia wymogów statutowych.

²⁷ *Kronika kościoła garnizonowego w Bydgoszczy*, op. cit. s. 25.

²⁸ Ks. Stanisław Wiśniewski był dziekanem Dekanatu Bydgoszcz I w latach 1963–1971, w latach 1961–1963, będąc tamże wicedziekanem.

²⁹ *Kronika...*, op. cit. s. 25

³⁰ Ks. Antoni Majchrzak był dziekanem Dekanatu Bydgoszcz I w latach 1971–1983.

kościół pw. św. Andrzeja Boboli, bowiem kościół garnizonowy znajduje się na terenie ich parafii. Jezuici jednak nie włączyli parafii garnizonowej do wizytacji kanonicznej Stefana Kardynała Wyszyńskiego przeprowadzonej 10 czerwca 1972 roku, choć być może Prymas Polski niechętny ruchowi „księży patriotów” podjął negatywną decyzję w tym zakresie. Rozżalony ks. kpt. E. Dybek w swojej *Kronice* napisał: *Okazało się jednak, że kościół garn. nie dorósł do takiego szczytu. Dostąpiły go ss. Szarytki posiadające kaplicę przy Szpitalu Zakaźnym*³¹. Niemniej Prymas przyzwalał swoim sufraganom na działania wzmacniające duszpasterską działalność kapelanii. Ten przełom we wzajemnych relacjach związany był bez wątpienia z poprawą stosunków między państwem a Kościołem po dojściu do władzy Edwarda Gierka, choć pewne symptomy tej poprawy pojawiły się już u schyłku lat sześćdziesiątych.

Atrapizacja

Bydgoska parafia garnizonowa organizacyjnie podlegała Zarządowi Politycznemu POW, który w latach sześćdziesiątych XX wieku nadzorował dziewięć probostw garnizonowych. *Istniała przez cały okres PRL, chociaż władze wojskowe aktywnie działały na rzecz zminimalizowania jej oddziaływań na środowisko wojskowe* – twierdzi badacz dziejów POW Sławomir Sadowski³².

Związek kadr LWP z religią był z natury rzeczy ograniczony. Miał on swoje, wymuszone przez sytuację społeczno-polityczną paradygmaty, do których należały między innymi:

- zakaz aktywności religijnej członków PZPR,
- ukrywanie przez członków PZPR, a nawet przez całą kadrę zawodową, udziału w życiu religijnym ich samych i ich rodzin,
- zaszczepianie światopoglądu laickiego, który równocześnie był w znacznym stopniu akceptowany przez młodą „wyzwoloną światopoglądowo” kadrę, pochodzącą głównie ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych,
- ograniczanie sporadycznych związków z Kościołem do tradycyjnych obrzędów religijnych, jak pierwsza komunia dzieci, ślub kościelny, pogrzeb, zazwyczaj praktykowanych anonimowo i poza parafią garnizonową.

Nie ulega wątpliwości, że w takiej sytuacji środowisko wojskowe samo ograniczało swoje związki z parafią garnizonową, tym bardziej, że panowało przekonanie, iż pozostaje ona pod stałą obserwacją służb politycznych i kontrwywiadu, a także cywilnych organów bezpieczeństwa. Gros wiernych korzystających z posług

³¹ *Kronika*, op. cit. s. 27.

³² S. Sadowski, *Garnizon bydgoski w strukturze organizacyjnej Polskich Sił Zbrojnych w latach 1945–1989*, [w:] *Bydgoszcz wojskowa*, s. 191.

w tej parafii stanowili więc cywile. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku panowało w społeczeństwie bydgoskim przekonanie, że w parafii garnizonowej nie przestrzega się rygorystycznie prawa kanonicznego, między innymi w zakresie statusu rodziców chrzestnych czy świadków sakramentu małżeństwa. Mówiono też o większym „stopniu miłosierdzia” w sakramencie pokuty, co zapewne wynikało z konieczności ustosunkowania się penitencjarza do bardzo skomplikowanych problemów w życiu rodzin wojskowych, ale też więźniów, bowiem kapelan wzywany był też do okolicznych zakładów penitencjarnych. Mit „parafii liberalnej”, włączającej do wspólnoty Kościoła wiernych mniej ortodoksyjnych, panował nie tylko wśród rodzin wojskowych, ale też zataczał szersze kręgi. Zwiększało to frekwencję podczas nabożeństw, poszerzało obszar życia społecznego parafii. Pewien odsetek wiernych korzystających z posług parafii garnizonowej to byli ludzie skłócenii ze swoimi dotychczasowymi proboszczami. Grono wiernych, oprócz osób nie mogących znaleźć dla siebie miejsca w parafiach diecezjalnych, składało się również z emerytowanych wojskowych starszego pokolenia przywykłych do symboliki patriotyczno-obywatelsko-religijnej oraz z różnej maści kombatantów, w tym tzw. *żołnierzy szlaku*. Towarzyszyli im zazwyczaj członkowie rodzin. Frekwencji sprzyjało w miarę centralne położenie kościoła, pozostającego w oderwaniu od układu sąsiedzkiego w miejscu zamieszkania. Dużą rolę odgrywała charyzma kapłanów, jak na przykład ks. kpt. Emila Dybka, należącego do Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej, gdzie dał się poznać jako gorliwy kaznodzieja ludowy. Duszpasterstwo wojskowe spełniało więc rolę swoistej misji wśród osób mających różne problemy z wiarą i moralnością, ale też na swój sposób wyalienowanych. Nic też dziwnego, że wprowadziło katechizację sakramentalną dla dorosłych przygotowujących się do przyjęcia sakramentów, począwszy od chrztu. Spotkania katechetyczne w latach osiemdziesiątych XX wieku odbywały się w każdą niedzielę po południu. „Polityzacja” polskiego Kościoła po zaistnieniu po 1980 roku „Solidarności” skłaniała do parafii garnizonowej przeciwników tej polityzacji, którzy pragnęli być katolikami akceptującymi panujący porządek polityczno-prawny.

W poszukiwaniu zajęcia i sensu

Trwająca od przełomu lat 1947–1948 atropizacja duszpasterstwa wojskowego, mimo stopniowej poprawy relacji państwo-Kościół od 1953 roku, a szczególnie po 1956 roku, faktycznie przedłużyła się do połowy lat sześćdziesiątych XX wieku. Wynikało to między innymi z całej trwającej ofensywy ideologicznej w szeregach Wojska Polskiego, a także z przeobrażeń kadrowych w tych szeregach. Służbę bowiem zaczęli przejmować młodzi oficerowie o zaszczeponym bądź dobrowolnie pozyskanym, jako nowoczesny, światopoglądzie laickim.

Problemem kapelanów było więc znalezienie sensu swojej pracy, jakiegoś satysfakcjonującego *modus operandi*. Mieli oni świadomość, że ich urząd ma wiele cech atropy. W życiu jednostek wojskowych nie było miejsca na obrzędy religijne a w kręgach przymusowo lub z wyboru ateizowanych kadr wojskowych, duszpasterstwa nie cieszyły się zainteresowaniem. Pozostawała praca z dość przypadkowo wiążącymi się z kościołem garnizonowym cywilami oraz udział w jałowych odprawach pionu politycznego, nie mówiąc już o trybutach spłacanych biurokracji wojskowej w formie uciążliwych sprawozdań.

Ks. Wenancjusz Maćkowiak (2 lata pracy w parafii) szukał dla siebie miejsca w sferze koncesjonowanych organizacji katolickich. *Bardzo często opuszczał placówkę, wygłaszając [...] odczyty w różnych oddziałach PAX-u. Odczuwali to zwłaszcza wierni, pozbawieni regularnych nabożeństw i stałej obecności kapłana. Taka sytuacja wpływała zasadniczo na frekwencję wiernych*³³. Zapewne nie bez znaczenia w tym przypadku pozostawał fakt, że odczyty w samofinansującym się, głównie za sprawą zakładów produkcyjno-handlowych „Veritas”, Stowarzyszeniu PAX były finansowo honorowane. Władze wojskowe tolerowały tę odczytową aktywność kapelana, bowiem oprócz samej obecności, w strukturach wojska, choćby tylko symbolicznej, nie był on im do niczego potrzebny. Nie organizowano przecież wówczas, tak jak w pierwszym okresie powojennym, uroczystości patriotyczno-religijnych. Dowództwo wojskowe odpowiedzialne za socjalistyczne wychowanie żołnierzy, zapewne było zadowolone z braku inicjatywności ze strony kapelana.

Jego następcą został w 1964 r. ks. ppłk Franciszek Wojtyło. Poważnie schorowany, ograniczał swoją posługę do standardów obrzędowych. Podejmował jednak intensywne, choć bezskuteczne starania o remont zawilgoconej i zagrzybionej plebanii. Z uwagi na stan zdrowia został zwolniony ze służby w sierpniu 1965 roku. Wówczas to przez pewien okres w kościele posługiwali kapłani ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętego Ducha.

Należący do Zrzeszenia Katolików „Caritas” ks. kpt. Emil Dybek znalazł dla siebie sens w intensywnych pracach remontowych świątyni, które w sposób radykalny zmieniły jej stan i wygląd oraz w realizacji caritasowskiego etosu, jakim było połączenie martyrologicznego patriotyzmu z akceptującym socjalizm „postępowym chrześcijaństwem”. Wyeksponował, nie wyeksploatowany jeszcze, choć tkwiący głęboko w społecznej świadomości, mit tzw. bydgoskiej krwawej niedzieli, czyli dywersji niemieckiej na początku września 1939 roku, zakończonej kaźnią ludności cywilnej. 3 września 1968 roku przygotował religijno-patriotyczną, o charakterze martyrologicznym, uroczystość uczczenia polskich ofiar tych wydarzeń.

³³ *Kronika...*, s. 6

Kulminacją była żałobna msza święta z ustawionym na środku kościoła symbolicznym katafalkiem, wokół którego wartę honorową zaciągnęli przybyli z całej Polski kapelani wojskowi. Napis na trumnie brzmiał: „Za was i za ojczyznę oddaliśmy życie”, zaś nad wejściem do świątyni: „Cześć męczennikom Bydgoszczy.”

Powtarzana co roku uroczystość z udziałem generalnego dziekana WP ks. płk. Juliana Humeńskiego stała się okazją integrowania duchowieństwa wojskowego z całej Polski. Była też platformą spotkań z dowództwem wojskowym oraz władzami partyjnymi i administracyjnymi regionu. Oswajała ateistyczną wyższą kadre oficerską z obecnością kapelanii, która nieoczekiwanie stała się użyteczna w trwającym przez całe lata siedemdziesiąte XX wieku procesie odzyskiwania przez władzę społecznego zaufania. Dużą rolę w tym procesie odgrywały media, dotąd głuche na wszelkie sprawy związane z życiem religijnym. Można zaryzykować stwierdzenie, że ks. kpt. E. Dybek stał się jednym z prekursorów, niemal kanonicznej już dziś, formuły funkcjonowania duszpasterstwa wojskowego, czyli spłotu symboliki religijnej z symboliką patriotyczno-obywatelską oraz pielęgnowania tradycji martyrologicznych. Uroczystość ta na swój sposób nawiązywała do, współorganizowanych przez jednego z jego powojennych poprzedników, nabożeństw upamiętniających pomordowanych w 1939 roku. Pierwszy taki obchód „krwawej niedzieli” miał miejsce już 2 września 1945 roku. Do 1948 roku odbywały się też uroczystości na cmentarzu Bohaterów na Wzgórzu Wolności, na którym pochowano szczątki ofiar niemieckiego terroru. Ks. kpt. E. Dybek w swojej kronice wyraził żal, że w pierwszej uroczystości wrześniowej nie uczestniczył żaden ksiądz diecezjalny, a tylko księża należący do Zrzeszenia Katolików „Caritas.”³⁴ Swoje pretensje³⁵ przekazał dziennikarzom³⁶ i 8 września 1968 roku w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” napisano: *W tej patriotycznej uroczystości kościelnej nie wzięło udziału, z przyczyn niewiadomych, duchowieństwo miasta Bydgoszczy, miasta w którym przecież zginęło męczeńską śmiercią wielu księży*³⁷.

³⁴ Zrzeszenie Katolików „Caritas” było stowarzyszeniem świeckich i duchownych, posiadającym strukturę dostosowaną do podziału administracyjnego kraju. Zostało powołane w 1950 roku dwustopniowo w ramach akcji osłabiania Kościoła rzymskokatolickiego, bowiem przejęło istotne ogniwo więzi ze społeczeństwem, jakim były kościelne instytucje społeczno-charytatywne. 23 stycznia zarządzeniem Ministrów Pracy i Opieki, Oświaty oraz Administracji Publicznej wprowadzono w kościelnym „Caritasie” państwowy zarząd przymusowy, przejmujący wszystkie placówki opiekuńcze i wychowawcze, a następnie powołano zrzeszenie na mocy prawa o stowarzyszeniach. Kierownictwo zrzeszenia różnych szczebli zostało uformowane przez PZPR i UB. Na szczeblu wojewódzkim powołano Koło Księży, do których kierowano kapelanów wojskowych.

³⁵ *Kronika...*, s. 9.

³⁶ *Ibidem*, s. 9.

³⁷ *Ibidem*, s. 9.

Aktywnością zastępczą była też posługa sakramentalna wśród więźniów³⁸. Proboszczom garnizonowym powierzono bowiem posługę duchowną dla osadzonych w okolicznych zakładach karnych. Świadczona była ona w zależności od potrzeb, bowiem w systemie penitencjarnym nie było stałej organizacji w tej sferze. Ks. Mieczysław Chaciński za złamanie regulaminu więziennego został wycofany z Zakładów Karnych w Fordonie i Koronowie. Do posługi tej powrócił dopiero jego następca ks. kpt. Emil Dybek, któremu od 1 listopada 1971 roku przydzielono również Zakład Karny w Potulicach.

Dowództwo garnizonu bydgoskiego doprowadziło w 1972 r. do wydzielenia na cmentarzu Nowofarnym kwatery pod mogiły żołnierzy, powierzając opiekę nad tymi kwaterami parafii garnizonowej. Warunkiem uzyskania w użytkowanie tego terenu było usunięcie znajdującego się na nim wysypiska śmieci.

Ks. kpt. E. Dybek konsekwentnie rozwijał nurt kombatancko-martyrologiczny. Przystąpił do urządzenia kaplicy męczeństwa. Trudno powiedzieć czy z naiwności³⁹, czy z nadgorliwości, ale napisał w akcie erekcyjnym wmurowanym 2 września 1971 roku, że rząd w Polsce sprawowała wówczas Polska Zjednoczona Partia Robotnicza⁴⁰. Sformułowanie to odpowiadało rzeczywistości, lecz było niezgodne nawet z ówczesną pragmatyką prawnoprawną państwa.

Szczególnym zajęciem kapelanów wojskowych w okresie atrapizacji była opieka nad alumnami wcielonymi w szeregi wojska. 20 grudnia 1968 roku do Bydgoszczy przyjechał ks. ppłk Mikołaj Puacz, aby na polecenie Generalnego Dziekana WP przeprowadzić spowiedź adwentową alumnów. Spotkał się z nimi w świetlicy kompanii na terenie bydgoskich koszar. Alumni, których było 25, zgłosili swoje postulaty: *możliwość wysłuchania kolęd przez radio, podzielenie się opłatkiem, zachowanie abstynencji (od mięsa), urządzenia we własnym zakresie choinki połączonej ze śpiewem kolęd*⁴¹. Postulaty te, z wyjątkiem ostatniego, zostały spełnione. 21 grudnia w kościele garnizonowym odbyły się rekolekcje i spowiedź. Penitencjarzami byli: ks. ks. E. Dybek i M. Puacz. 30% kompanii otrzymało przepustkę na wigilię, a także, rotacyjnie, na I i II dzień świąt Bożego Narodzenia. Ks. mjr E. Dybek spotkał się też 18 czerwca 1971 roku z wcielonymi do wojska alumnami z jednostki stacjonującej w Podjuchach koło Szczecina, a przebywającymi w Wojskowym

³⁸ „Ilustrowany Kurier Polski” 1968, (8 IX), s. 8–9.

³⁹ Z życiorysu ks. E. Dybka wynika, że wywodząc się z klasy ludowej, całe aktywne życie spędzał w swoistej izolacji od prądów społecznych, w tym krytyczno-opozycyjnych wobec realnego socjalizmu; od 16 roku życia kształcił się w wyższym seminarium duchownym mającym rangę szkoły średniej.

⁴⁰ *Kronika...*, s. 21.

⁴¹ *Kronika...*, s. 9.

Ośrodka Wypoczynkowym w Borównie, powiat Bydgoszcz. Z 11 kleryków do spowiedzi przystąpiło tylko pięciu. Następnego dnia, w niedzielę, odprawił mszę świętą, w której posługiwali klerycy w mundurach. Kolejne spotkanie w tym ośrodku zorganizowano 1 lipca 1972 roku. Miało ono już charakter konfrontacyjny. Ks. kpt. E. Dybek tak scharakteryzował grupę 13 alumnów: *Zadziwiająco niski poziom wiedzy, lekceważąca postawa wobec wychowawców, a zwłaszcza wyraźna nieufność wobec przełożonych, połączona z ogólną „zmową”*⁴². Kapelan wyraził zdumienie brakiem „właściwej reakcji” na wygłoszony przez niego referat „Refleksje na tle 1000-lecia bitwy pod Cedynią”. W sobotę odbyła się w świątyni garnizonowej spowiedź alumnów, do przeprowadzenia której poprosili oni ojca Walickiego z pobliskiego kościoła jezuitów. W niedzielę klerycy w mundurach uczestniczyli we mszy świętej w kościele garnizonowym.

Jak widać, pozycja duszpasterstwa wojskowego zaczęła zmieniać się u schyłku lat sześćdziesiątych XX wieku. Ks. kpt. E. Dybek odnotował w swojej *Kronice*, że 3 marca 1969 roku po mszy martyrologicznej w kościele garnizonowym odbyło się spotkanie z dowódcą POW gen. Józefem Kamińskim, a po nim „generalski obiad”. 24 kwietnia 1970 roku w Małym Seminarium Duchownych Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Markowicach (powiat Inowrocław)⁴³ zorganizowano zgromadzenie kapelanów pod przewodnictwem generalnego dziekana ks. Wilhelma Kubicy. Odbyło się ono z inicjatywy bydgoskiego kapelana, który był członkiem tego zakonu. Zakon wspierał jeszcze kilkakrotnie poczynania ks. kpt. E. Dybka.

Ks. kpt. E. Dybek miał silną potrzebę wyraźnej tożsamości swego urzędu. Dążył do podniesienia rangi kapelana wojskowego łączącego duchowość katolicką, a przynajmniej eklezjalność, z obywatelnością o charakterze socjalistycznym. Chciał być równocześnie kapłanem i aktywistą państwa realnego socjalizmu. Zależało mu na podniesieniu znaczenia zmarginalizowanego i zatrapizowanego duszpasterstwa wojskowego. Z jednej strony dążył więc do znalezienia godnego miejsca w Kościele jako takim, a z drugiej do wzmocnienia pozycji kapelania, nie tylko w szeregach wojska. Współpracując, a nawet współbrzmiając, z generalnym kapelanem WP ks. płk. Julianem Humeńskim, który czynił wielkie starania na rzecz ustabilizowania i rozwoju duszpasterstwa wojskowego, współorganizował przedsięwzięcia mające podnieść znaczenie kapelania, wciąż znajdującej się na marginesie i wojska, i Kościoła. Oprócz organizacji centralnych uroczystości martyrologicznych zainicjował czyny społeczne przy budowie Wisłostrady

⁴² *Kronika...*, s. 27.

⁴³ Misjonarze Oblaci Niepokalanej ukończyli swoją posługę w Markowicach z dniem 30 sierpnia 2013 roku, a kustoszami tamtejszego seminarium zostali księża diecezjalni.

w Warszawie. Od 1975 roku przez kilka lat kapelani wojskowi zjeżdżali do stolicy, aby urządzać trawniki i malować ławki w kompleksie nowej trasy komunikacyjnej.

Ks. kpt. E. Dybek ustabilizował życie parafialne, a nawet je rozwinął. 28 maja 1971 roku urządził odpust parafialny, na który *mimo zaproszenia księży sąsiadów nikt nie przyszedł*⁴⁴, co należy potraktować jako kuriozum, bo w życiu kapłańskim odpusty są jedną z nielicznych atrakcji towarzyskich. Odpusty organizowano co roku⁴⁵.

W 1972 roku bydgoski kapelan uzyskał od Kurii Metropolitalnej Gnieźnieńskiej prawo trynacji, czyli odprawiania przez jednego kapłana trzech Mszy Świętych w jednym dniu. Tak więc do tradycyjnych liturgii niedzielnych o godzinie 9.00 i 10.30 doszła liturgia o godz. 18.00. Frekwencja w kościele była zadowalająca, przekraczająca dotychczasowe standardy. Podczas rachuby przeprowadzonej 21 października 1979 roku naliczono się 511 osób, z czego 203 mężczyzn i 308 kobiet. Udzielono 66 komunii świętych⁴⁶. Te niewątpliwie osiągnięcia duszpasterskie i społeczne należy zawdzięczać wyjątkowej aktywności i komunikatywności proboszcza, jego żywotności i pomysłowości. Uchodził za dobrego kaznodzieję, miał piękny i silny głos, był troskliwym duszpasterzem i towarzyskim konfratrem oraz życzliwym człowiekiem⁴⁷.

Rozkazem Ministra Obrony Narodowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego 8 października 1970 roku włączono kapelanów do służby zawodowej, co było wynikiem ocieplenia relacji państwo – Kościół. Zmienił się też stosunek świeckiej hierarchii kościelnej do duszpasterstwa wojskowego. 4 maja 1970 roku proboszcz garnizonowy został po raz pierwszy zaproszony na zebranie dekanalne⁴⁸. 31 maja 1971 roku biskup sufragan gnieźnieński, Lucjan Bernacki, dokonał konsekracji kościoła garnizonowego w Bydgoszczy.

Próby przywracania właściwej roli duszpasterstwu wojskowemu trwały przez całe lata siedemdziesiąte, choć na duszpasterstwie tym – w opinii hierarchii kościelnej i większości społeczeństwa – ciążyło jednak odium ścisłych związków z tracącą poparcie władzą. W okresie strajków lipcowo-sierpniowych ks. E. Dybek modlił się publicznie o pokój. 29 września 1980 roku został on przeniesiony na stanowisko proboszcza kościoła garnizonowego pw. św. Jerzego w Sopocie, pełniąc funkcję kapelana Marynarki Wojennej w stopniu

⁴⁴ *Kronika...*, s. 27.

⁴⁵ Archiwum Kurii Biskupiej Ordynariatu Polowego WP, zbiór Spuścizna a Probostwa Garnizonu Bydgoszcz, pw. NMP Królowej Pokoju, sygn. 23 – meldunek z dnia 2 lipca 1971 roku.

⁴⁶ *Kronika...*, s. 79.

⁴⁷ J. Niesłony, *O. Dybek Emil (1929–1991)*, maszynopis.

⁴⁸ Dziekanem był wówczas ks. Stanisław Wiśniewski.

komandora⁴⁹. Wyprowadzenie ze środowiska bydgoskiego księdza, który swoją postawą i działalnością uosabiał negowany przez większość społeczeństwa związek duchowieństwa z „czerwoną władzą” („ksiądz patriota”) było formą posierpniowej „odnowy”, jaką poprzez tasowanie kadr, a nie ich wymianę, stosowały po sierpniu 1980 roku instytucje państwowe. W „nowej sytuacji” pojawiał się „nowy człowiek”, który „na pewno będzie działał po nowemu”. Był to objaw typowej dla PRL-u „karuzeli stanowisk”.

Przełom lat 1980–1990

Przełom 1980 roku wyzwolił w duszpasterstwie wojskowym nadzieję na zmianę, polegającą głównie na wyjściu ze stanu atropizacji. Rozpoczęły się nieoficjalne dyskusje, próby powrotu do stanu z pierwszych lat powojennych, kiedy duszpasterstwo, choć w zmienionych warunkach społeczno-politycznych, rzeczywiście spełniało swoje posłannictwo. Próby reform po 1980 roku blokowane były jednak przez inercję, przyzwyczajenie do tego co jest, ale też przez walkę ideologiczną prowadzoną przez Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP, mającą na celu przeciwstawianie się „rewolucji solidarnościowej”. Kapelani wojskowi w ramach tych zmagania rozwijali nurt historyczno-martyrologiczny, który po części miał też charakter „działania zastępczego” i wiązał sferę wojskową z cywilną. Popularyzował duszpasterstwo wojskowe.

W Bydgoszczy pod koniec grudnia 1980 roku ks. Stanisław Wróblewski do „tradycyjnej odprawy księży kapelanów w rocznicę wybuchu II wojny światowej” dołożył uroczystość upamiętnienia wybuchu powstania wielkopolskiego⁵⁰ – 27 grudnia z racji tego, że w pobliżu kościoła garnizonowego znajdował się Grób Nieznanego Powstańca. Tego typu działania podnosiły znaczenie parafii garnizonowej w mieście. Ks. ppłk M. Próchniak zauważył w 1988 roku, w pisanej przez siebie *Kronice...*, choć bez wątplenia jest to spostrzeżenie w znacznym stopniu życzeniowe, że odprawa kapelanów wraz z uroczystościami wrześniowymi *cieszy się u wiernych miasta Bydgoszczy wysoką rangą, jest nią wielkie zainteresowanie, zarówno władz państwowych jak i wojskowych*⁵¹.

Wprowadzenie stanu wojennego wywołało chaos w duszpasterstwie wojskowym. Zakłócało dotychczasowe status quo polegające na znalezieniu „trzeciej drogi” między religią a ateizmem. W 1981 roku, mimo zgody Głównego Zarządu Politycznego WP, w Bydgoszczy nie odbyły się, organizowane już od kilku lat,

⁴⁹ *Kronika...*, s. 27.

⁵⁰ *Kronika...*, s. 139.

⁵¹ *Ibidem*, s. 141.

rekolekcje wielkanocne. Miejscowi dowódcy nie powiadomili bowiem o nich żołnierzy⁵².

Parafia rozwijała „działalność zastępczą”, choć w nieco już innej formie. Garnęły się do niej organizacje postępowych katolików świeckich. 28 maja 1981 roku prezes oddziału wojewódzkiego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego Jan Błachnio zaprosił do kościoła 200 sympatyków ChSS na mszę świętą w rocznicę śmierci Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Podobnych posunięć mających na celu znalezienie się w gęstwinie chaosu społeczno-ideologicznego, ale też włączenie się w prowadzony przez władze proces „normalizacji” było więcej. 7 września 1982 roku we mszy świętej w rocznicę „krwawej niedzieli” po raz pierwszy wzięli udział harcerze w liczbie 97. Generalnemu Dziekanowi WP wręczyli kwiaty *prosząc, by kościół wojskowy był również harcerski, gdyż harcerz to młodszy brat żołnierza*⁵³.

Większość tych działań z jednej strony inspirowana była przez proboszcza parafii garnizonowej ks. Stanisława Wróblewskiego usilnie poszukującego dla siebie miejsca w skonfliktowanej rzeczywistości społeczno-politycznej okresu przełomu, a z drugiej przez władze polityczne usiłujące związać ze sobą różne segmenty rozszczeplającej się rzeczywistości. W aktywność tę włączały się koncesjonowane organizacje katolików oraz kombatanckie. Choć część tych przedsięwzięć była spontaniczna i podyktowana była dobrą wolą, to nie ulega wątpliwości, że wpisywała się w nurt odpartyjnej „normalizacji”. Działaniami tymi partia oraz koncesjonowane przez nią organizacje społeczne chciały odbudować, choćby tylko częściowo, swoją legitymizację społeczną. Po utracie monopolu rządzenia na rzecz „Solidarności”, odwoływano się do czasów wojennych i pomnikowych postaci historycznych, choćby tylko o zasięgu lokalnym.

Istotną treścią działań społeczno-duszpasterskich w latach osiemdziesiątych XX wieku, kiedy toczył się ukryty spór między obudzonymi wówczas przez sierpniowy zryw dwoma patriotyzmami: solidarnościowo-narodowym i prorządowym, było święcenie sztandarów, głównie organizacji kombatanckich, które zaczęły mnożyć się po 1980 roku, tablic pamiątkowych i innych artefaktów memorialnych. Ludzie potrzebowali podniosłości i szyku, zarówno wojskowego, jak i religijnego. Jeśli idzie o memorialną przestrzeń martyrologiczno-kombatancką, to parafia garnizonowa konkurowała z parafiami diecezjalnymi, w których odbywały się poświęcenia z inicjatywy grup solidarnościowo-opozycyjnych. Podczas tych uroczystości brakowało wojskowego ceremoniału, a zastępowało

⁵² *Kronika...*, s. 40.

⁵³ *Kronika...*, s. 35.

go przekonanie o słuszności sprawy i pozostawanie poza skompromitowaną sferą realnego socjalizmu. Tak więc symbole i pamiątki o proveniencji wojskowej, które jakby z natury rzeczy powinny przynależć do kościoła garnizonowego, zostały rozproszone po różnych bydgoskich kościołach⁵⁴. Dotyczy to szczególnie symboli i pamiątek związanych z walką z komunistyczną władzą i z upamiętnieniem ofiar represji stosowanych przez tę władzę. Kościół garnizonowy w potocznej, choć większościowej, opinii społecznej lat osiemdziesiątych XX wieku nadal funkcjonował w celach propagandowych i był tolerowaną przez władze atrapą tradycyjnego polskiego ośrodka religijno-narodowego, mimo że zewnętrzne cechy takiego ośrodka posiadał. Sytuacja ta frustrowała tych kapłanów, którzy podejmowali swoją służbę ze szlacheckich, a nie tylko utylitarnych pobudek. Osłabiała autorytet wojska jako takiego. Duszpasterze wojskowi swoją frustrację usiłowali rekompensować medialnym rozgłosem organizowanych przez siebie aktów symbolicznych, którego to rozgłosu takie akty w kościołach diecezjalnych nie były w stanie, w kontrolowanych przez władne partie mediach, uzyskać. Dystans wobec parafii garnizonowej manifestowali w tym okresie jezuici, bowiem na terenie ich parafii usytuowany był kościół garnizonowy⁵⁵. Wizytującego ich parafię w 1981 roku bp. Jana Michalskiego nie zaprosili do odwiedzin świątyni wojskowej. Żale i pretensje z tego powodu kierowane do kurii gnieźnieńskiej spowodowały, że 27 maja 1984 roku wikariusz biskupi dla miasta Bydgoszczy bp Jan Nowak dokonał pierwszej po II wojnie światowej wizytacji kanonicznej. Był to gest po części symboliczny, w duchu jedności chrześcijańskiej i narodowej.

Styk z opozycją i konspiracją lat sześćdziesiątych XX wieku

Zlaicyzowane harcerstwo w Polsce Ludowej, w odróżnieniu od innych środowisk, długo nie szukało oparcia w Kościele rzymskokatolickim. Wynikało to zarówno ze światopoglądów członków bydgoskiego nauczycielstwa, wzmacnianych przez sięgające okresu międzywojennego idee *szkoły świeckiej*, jak i ze stosowanych w pracy szkolnej i organizacyjnej ocen, spośród których negatywna wynikała z łamania zasad świeckiego wychowania. Zbliżenie z Kościołem nastąpiło dopiero w wyniku zwrotu do tradycji ZHP, prowadzonego przez powstałe 26 października 1980 roku, z inicjatywy krakowskiego środowiska, Porozumienie

⁵⁴ Świątynią, obok której nagromadzono najwięcej znaków memorialnych w latach osiemdziesiątych XX wieku, był kościół pw. Świętych Polskich Braci Męczenników, w którym ostatnią mszę świętą odprawił ks. Jerzy Popiełuszko.

⁵⁵ W kościele Jezuitów pw. św. Andrzeja Boboli w dzień 13-go każdego miesiąca odbywały się msze święte „za ojczyznę” mające charakter manifestacji solidarnościowo-opozycyjnych.

Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), którego VI Zbiórka przeprowadzona została w grodzie nad Brdą i Wisłą 12 kwietnia 1981 roku. *Niepokorne harcerstwo* bardzo szybko związało się z rewolucją solidarnościową 1981 roku. 30-osobowa grupa harcerzy odwiedziła strajkujących rolników w gmachu WK ZSL w Bydgoszczy. Uczestnicy obozów harcerskich brali udział w mszach świętych. Wyjścia te organizowali nawet niewierzący KIHAM-owcy, do których między innymi należał wyjątkowo aktywny bydgoski harcmistrz Mariusz Dopierała (1955–1991)⁵⁶.

Ten powrót do tradycji oraz chęć oparcia zdelegalizowanych w 1982 roku działań o funkcjonujący legalnie Kościół rzymskokatolicki skłoniły zlaicyzowane kręgi instruktorów harcerskich – zgodnie z przedwojennymi wzorami – do ściślejszych związków z Kościołem. Bezpośrednią inspiracją była *biała służba*, czyli drużyny sanitarne stanowiące zabezpieczenie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1983 roku. W 1985 roku wikariusz biskupi dla miasta Bydgoszczy, bp Jan Nowak, powołał Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerek z siedzibą przy kościele garnizonowym pw. NMP Królowej Polski przy ul. Bernardyńskiej 2, w którym dotąd urządzano tylko *Pasterki Harcerskie*. Duszpasterzem został ks. Józef Kubalewski. Duszpasterstwo to, jako istotne ogniwo „harcerstwa niepokornego”, zostało bardzo szybko oplecione siecią tajnych współpracowników, pozyskiwanych głównie w latach 1987–1988 w ramach zadekretowanej przez Ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka (1925–2015), nieefektywnej, jak się później okazało, akcji rozbudowywania *ad absurdum* sieci Osobowych Źródeł Informacji u schyłku lat osiemdziesiątych. DHiH, urządzając niedzielne msze święte o godz. 16.00, brało udział w *Białej Służbie '87 (BS '87)* posługującej podczas kolejnej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski. Było oparciem moralnym i częściowo organizacyjnym dla zlikwidowanego w 1982 roku Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego oraz powstałego w 1983 roku zakonspirowanego Ruchu Harcerskiego, który od 1988 roku zaczął używać nazwy Ruch Harcerski Rzeczypospolitej. W 1989 roku wyłonił się z niego Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, którego przewodniczącym w latach 2008–2012 był drużynowy 95 Bydgoskiej Drużyny Harcerzy ZHP w latach 1985–1989, Michał Butkiewicz.

W marcu 1982 roku Komenda Chorągwi ZHP w Bydgoszczy, inspirowana przez panoszącą się w oświacie i harcerstwie Służbę Bezpieczeństwa, wymusiła rezygnację, sprzyjającego odnowie Janusza Pruskiego (1947–) z funkcji Komendanta Hufca ZHP Bydgoszcz-Miasto, a władze naczelne rozwiązały

⁵⁶ M. Dopierała ochrzczył się dopiero w 1984 roku.

Porozumienie KIHAM w czerwcu 1982 roku⁵⁷. Jednak jego członkowie wraz z komendantem Mariuszem Dopierałą kontynuowali działalność odrodzeniową. Uczestniczyli w mszach harcerskich w kościele garnizonowym. Podczas *Pasterki* o północy z 24 na 25 grudnia 1981 roku Barbara Donat i Dariusz Tuczowski rozdawali ulotki z modlitwą o wsparcie internowanych i aresztowanych. 22 lutego 1982 roku, wbrew zakazowi zwoływania publicznych zgromadzeń, hm. M. Dopierała na polanie w lesie koło Białych Błot urządził tradycyjny *Dzień Myśli Braterskiej* wraz z ogniskiem. Uczestniczyło w nim ponad 50 harcerzy i harcerek. W masywie leśnym Dąbrowa Góra koło Osieka nad Notecią urządzono trzydniowy biwak. 19 Pomorska Drużyna Harcerska Lotnicza⁵⁸ podczas manifestacji 3 Maja na Starym Rynku wystawiła warty pod pomnikiem Walk i Męczeństwa Ziemi Bydgoskiej, usunięte przez milicję. Instruktorzy KIHAM, nawet niewierzący, dbali o tradycję harcerską jaką było uczestnictwo w uroczystościach religijnych podczas obozów, między innymi w Starej Hucie w 1982 roku⁵⁹. KIHAM-owcy wygrali 26 września 1983 roku wybory do Rady Hufca Bydgoszcz-Miasto, jednak nowa Rada poprzez działania administracyjne Komendy Chorągwi i dezintegracyjne SB została rozbita⁶⁰. Były komendant Hufca Janusz Pruski, pełniący tę funkcję od stycznia 1978 roku, został zmuszony do wyprowadzenia się w 1984 roku z Bydgoszczy i podjęcia pracy w Domu Opieki Społecznej w Kadłubie (powiat Strzelce Opolskie) w województwie opolskim, skąd powrócił dopiero w 1997 roku. 26 października 1983 roku z funkcji we władzach i referatach Hufca zostali zwolnieni przez komisarycznego Komendanta Hufca: Małgorzata Arendt, Andrzej Chudziński, Bogdan Dzakanowski, Elżbieta Karwowska, Adam Niedźwiedzki.

Związek „niepokornego harcerstwa” z bydgoską parafią garnizonową spowodował penetrację tego środowiska przez kontrwywiad wojskowy współpracujący ze Służbą Bezpieczeństwa, co wywołało działania represyjno-wychowawcze, w postaci pozaterminowych ćwiczeń wojskowych. Do służby wojskowej poza ustawowym terminem poboru powołano Andrzeja Chudzińskiego, Piotra Grądziała, Bogdana Ensmingera i Adama Niedźwiedzkiego. W styczniu 1984 roku SB przeprowadziła akcję przesłuchań wybranych członków *niepokornego harcerstwa*.

⁵⁷ KIHAM dokonał honorowego samorozwiązania we wrześniu 1982 roku na Jasnej Górze, dając instrukcję na wzór ostatniego batalionu AK, że choć organizacji już nie ma, to każdy jej członek pozostaje „żołnierzem Sprawy”.

⁵⁸ Z drużyny tej wyrósł szereg drużyn lotniczych „Gwiazda Północy”.

⁵⁹ S. Pastuszewski, *Udział bydgoskiej młodzieży w rewolucji solidarnościowej 1980–1989*, „Kronika Bydgoska” 2021, t. XLII, s. 335.

⁶⁰ Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia „Skauting”.

Próbowano, lecz bezskutecznie, pozyskać w kręgu KIHAM tajnych współpracowników. Nie powstrzymało to w skali ogólnopolskiej budowy alternatywnych, niejawnych struktur harcerskich zwanych Ruchem Harcerskim, które od 1988 roku przyjęły nazwę Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej (RHR). Struktury alternatywne rozpoczęły się od tworzenia „Białej Służby” mającej na celu pomoc sanitarną w trakcie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1983 roku.

Msze święte niedzielne odbywały się w kościele garnizonowym. W 1987 roku w związku z kolejną pielgrzymką papieża utworzono Białą Służbę'87, w której mimo obostrzeń administracyjnych i działań SB uczestniczyli bydgoscy harcerze. Wyjechali oni do Trójmiasta małymi grupkami w cywilnych ubraniach, a zapakowane w bagażu podręcznym mundury ubrali dopiero na miejscu. Zmyliło to SB, która 16 lipca raportowała do MSW: „W czasie wizyty papieża współdziałając z Wydziałem IV tut. WUSW oraz Komendą Chorągwi ZHP podjęto odpowiednie uzgodnienia mające na celu ograniczenie wyjazdów zorganizowanych grup harcerskich do miejsc pobytu Papieża. Jak wynika z naszego rozpoznania z terenu województwa i miasta Bydgoszczy nie zorganizowano żadnego zbiorowego wyjazdu harcerzy do miejscowości odwiedzanych przez papieża”⁶¹. *Niepokorne harcerstwo* mimo intensywnej inwigilacji potrafiło – jak widać – dopiąć swego. Dokumentacja sporządzona przez SB wskazuje, że pod koniec lat osiemdziesiątych do korpusu TW należeli: pracownik Hufca Bydgoszcz-Miasto, Mirosław Ziętek (1960–), czyli TW „Tolek”⁶²; TW „Bartek”, TW „Paweł” oraz Maciej Jaworski (1966–), czyli TW „Cygan”⁶³, Krzysztof Pawłowski (1962–), czyli TW „Tulipan” (instruktor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w „Domu Harcerza” przy ul. Libelta 4)⁶⁴. W latach 1987–1988 zwerbowano sześć nowych OZI w obrębie harcerstwa. Byli to: TW „Dunaj” i TW „Witek” z bydgoskiego Hufca oraz TW „Leon” – przyboczny jednej z bydgoskich drużyn. W 1987 roku pracę w Komendzie Hufca rozpoczął Mirosław Jankowiak (1963–) zarejestrowany jako TW „Roman”; dotychczas pracujący w Lokomotywni PKP Bydgoszcz-Wschód⁶⁵. Byli to w większości ludzie młodzi, z których część została zapewne wpisana na listę TW bez pełnej świadomości tego faktu.

⁶¹ AIPN By, Pismo zastępcy komendanta Wydz. III WUSW Bydgoszcz do Naczelnika Wydz. III Departamentu III MSW w Warszawie z 16 lipca 1987 roku.

⁶² AIPN By 0085/1561, Teczka personalna tajnego współpracownika pseudonimie „Tolek”.

⁶³ AIPN By 0085/1202, Teczka personalna tajnego współpracownika pseudonimie „Cygan”.

⁶⁴ AIPN By 0085/2663, Teczka personalna tajnego współpracownika pseudonim „Tulipan”.

⁶⁵ AIPN 0085/1566, Teczka personalna tajnego współpracownika pseudonim „Roman”.

Przeobrażenia organizacyjne

Balansowanie między upadającą władzą i związaną z nią tradycją katolicyzmu postępowego a społecznymi dążeniami emancypacyjnymi i niepodległościowymi, coraz wyraźniej wspieranymi przez hierarchię Kościoła rzymskokatolickiego z papieżem Janem Pawłem II na czele, pogłębiało frustrację duchowieństwa wojskowego. Ks. płk Marian Próchniak kronikarski zapis 1988 roku zaczął słowami: *W Nowy Rok 1988 weszliśmy bez entuzjazmu. Frekwencja na Mszach Św. mizerna [...]. Uważam, że będzie to rok przeciętny zarówno w duszpasterstwie wojskowym, bez większych zmian, jak również w sprawach społeczno-politycznych*⁶⁶.

Przewidywanie to w zasadzie sprawdziło się, choć Generalny Dziekanat WP nieoczekiwanie, prawdopodobnie w ramach usilnego szukania porozumienia władz partyjnych z Episkopatem Polski, wezwał 14 lutego 1988 roku kapelanów do przeprowadzenia spowiedzi wielkanocnej dla wierzących żołnierzy. Służby kwatermistrzowskie POW wyraziły z tego powodu „pewne zdziwienie i zakłopotanie”, ale obiecały rozpowszechnić tę informację we wszystkich jednostkach. *Jak było naprawdę nie wiem i nie sprawdzałem, ale z frekwencji żołnierzy nie mogłem być zadowolony* – napisał sfrustrowany bydgoski proboszcz, bo została jemu tylko spowiedź w zakładach penitencjarnych⁶⁷. Dodał, że w Święta Wielkanocne specjalnie się nie przepracował, *choć w okresie pasyjnym było z kim się modlić. W Wielką Sobotę raz poświęciłem jajka i pokarmy, po prostu chętnych nie było*⁶⁸.

W 1988 roku ks. ppłk M. Próchniak skonstatował, że do kościoła garnizonowego *chodzą ci sami ludzie. Są to osoby starsze, młode twarze jak na lekarstwo, ale trzeba przyznać, że kiedy następuje komunია to 80 procent obecnych do niej przystępuje*⁶⁹. W latach osiemdziesiątych XX wieku duszpasterstwo WP, a raczej jego kierownictwo, nie dostrzegało znaków czasu bądź świadomie opowiadało się po stronie władzy, biorąc w ten sposób udział w trwającej cały czas konfrontacji politycznej tejże władzy ze społeczeństwem. Jak odnotował ks. ppłk M. Próchniak, *wydarzeniem roku* była wycieczka w lipcu 1988 roku do Związku Radzieckiego z okazji 45 rocznicy powstania LWP⁷⁰. Wzięli w niej udział wszyscy kapelani w liczbie 34. Grupa odwiedziła Lenino, ale też Katyń (17 lipca) oraz białoruski Chatyn, w którym Niemcy spalili w okresie II wojny światowej mieszkańców wsi

⁶⁶ *Kronika...*, s. 139.

⁶⁷ Było to możliwe na podstawie art. 17 Porozumienia między rządem PRL a Episkopatem Polski z 8 grudnia 1956 roku oraz Zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z 14 grudnia 1956 roku.

⁶⁸ *Kronika...*, s. 140.

⁶⁹ *Ibidem.*, s. 140.

⁷⁰ *Ibidem.*, s. 141.

w odwecie za wspieranie przez nich partyzantów. Bydgoski kapelan bądź z przekonania, bądź w wyniku różnych życiowych okoliczności, był zwolennikiem upadającego systemu. Został – jak już wspomniano – zarejestrowany przez Wydział IV SB jako TW „Barbara”⁷¹.

Parafia garnizonowa funkcjonowała w rytmie przemian społeczno-politycznych. Dużą rolę w procesie jej aktywizacji odegrało ożywienie wywołane przez zapowiedź powołania „okrągłego stołu”. W okresie adwentu i Świąt Bożego Narodzenia 1988 roku *placówka duszpasterska w Bydgoszczy jakby ożyła, widać nowe twarze, dużo młodych małżonków z dziećmi, a także młodzieży harcerskiej*⁷². Ożyły nadzieje na przełom. Niemniej ks. ppłk M. Próchniak, czuły na przemiany zewnętrzne, w swoim zapisie kronikarskim nie wspominał o wyborach 4 czerwca 1989 roku, a relacjonował jedynie swoje uczestnictwo w – cały czas organizowanych na zasadzie inercji – patriotyczno-kombatanckich uroczystościach w różnych miejscach Polski. Niemniej na początku 1991 roku wyraził nadzieję, że *będzie to rok dalszych przemian w ojczyźnie, odrodzenia moralnego narodu, przemian zachodzących w wojsku i normalizacji Duszpasterstwa Wojskowego*⁷³. Tak też się stało. 24 stycznia 1991 roku Kongregacja do Spraw Biskupów przywróciła Ordynariat Polowy Wojska Polskiego, uznając 45 lat Polski Ludowej jako okres zawieszenia w jego pracy. Ordynariatowi podlegało 31 probostw garnizonowych. Tego samego dnia papież Jan Paweł II podpisał bullę nominacyjną, w której mianował ks. prałata Sławoja Leszka Głodzia biskupem polowym. Nastąpiły wówczas zmiany kadrowe. 17 września 1991 roku ks. płk Marian Próchniak przekazał probostwo w Bydgoszczy ks. ppłk. Leszkowi Kołanieckiemu, który równocześnie został dziekanem POW, a sam został proboszczem parafii garnizonowej pw. św. Jerzego w Gdyni i dziekanem Marynarki Wojennej⁷⁴. Na stanowisko kapelana pomocniczego w Bydgoszczy powołano ks. Józefa Kubalewskiego, a potem ks. Jerzego Niedbałę. Nowy bydgoski proboszcz nie sprawował tych funkcji długo, bowiem zastąpił go ks. mjr Stanisław Żarski, który wkrótce jednak został dziekanem POW. 1 września 1992 roku nastąpił bowiem rozdział personalny w POW. Proboszczem parafii bydgoskiej mianowano wówczas ks. kpt. Krzysztofa Zająca⁷⁵. Po 1989 roku

⁷¹ IPN By 0085/101+1. It.2, sygn. 3898 /I.

⁷² *Kronika...*, s. 142.

⁷³ Ks. kpt. K. Zajęc wskazywał w swych zapiskach kronikarskich na zaniedbania kancelaryjne swego poprzednika; *Kronika...*, op. cit., s. 159.

⁷⁴ Objęcie przez tajnego współpracownika SB tak ważnego stanowiska dowodzi chaosu panującego w duszpasterstwie wojskowym w okresie przełomu, ale też stosowania zasady, podobnie jak w 1980 roku, przetasowań kadrowych jako zewnętrznej, propagandowej wręcz formy odnowy i zmiany.

⁷⁵ *Kronika...* s. 142

w strukturze organizacyjnej WP parafia pw. Matki Bożej NMP Pokoju została ujęta jako probostwo garnizonowe. Od 21 stycznia 1991 roku jest także siedzibą Dziekana POW, a obecnie (2023) Dziekana Inspektoratu Wsparcia SZRP, powołanego 6 października 2006 roku.

Oprócz funkcji parafii dla garnizonu bydgoskiego odgrywa ona obecnie znaczącą społeczną rolę w obchodach świąt narodowych. Co roku 27 grudnia, z uwagi na sąsiedztwo Grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, odprawiana jest w niej, nierzadko z udziałem biskupa bydgoskiego, msza święta w intencji uczestników Powstania Wielkopolskiego. Po nabożeństwie, przed Grobem Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego odbywa się manifestacja patriotyczna z udziałem kompanii honorowej WP, która oddaje trzykrotną salwę honorową. Uroczystości te są jakby historycznym zadośćuczynieniem wydarzeń z lat 1918–1919, bowiem to w bydgoskim kościele garnizonowym odprawiano nabożeństwa dla żołnierzy pruskich walczących z powstańcami. Garnizon bydgoski był wówczas – obok garnizonu w Brzegu – centralnym ośrodkiem dławienia Powstania Wielkopolskiego. W kościele garnizonowym uroczystości obchodzone jest Święto Wojska Polskiego 15 sierpnia oraz okazjonalne święta związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi. Środowisko solidarnościowe nie dystansuje się już od parafii.

Podsumowanie

Szczególne znaczenie bydgoskiej parafii garnizonowej w Polsce Ludowej wynikało z jej powiązania z dowództwem jednego z pierwszych powojennych okręgów wojskowych (sześć, a potem siedem⁷⁶), a następnie jednego z trzech okręgów wojsk lądowych – Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Przez pewien okres (do 1950 roku) była siedzibą dziekana okręgowego. Przy całym pozorantwie duszpasterstwa wojskowego w „ludowym” Wojsku Polskim parafia ta była widoczna, choć bez wątplenia zatrapizowana.

Drugą przyczyną szczególnego znaczenia była wyjątkowa aktywność jej kapelanów w poszukiwaniu „zastępczego sensu jej egzystencji”. Taki sens udało się znaleźć w akcjach martyrologiczno-kombatanckich. Począwszy od 1963 roku na początku września każdego roku, na pamiątkę krwawych wydarzeń 1939 roku, odbywało się w bydgoskim kościele uroczyste nabożeństwo żałobne, połączone z odprawą wszystkich kapelanów wojskowych, prowadzoną przez Generalnego

⁷⁶ Sześć okręgów sformowanych do 1 kwietnia 1945 roku miało charakter terytorialnej administracji wojskowej. Początkowo dowództwo okręgu ulokowano w Toruniu, lecz 13 kwietnia 1945 roku przeniesiono je do Bydgoszczy, z uwagi na ulokowanie w tym mieście cywilnych władz Województwa Pomorskiego. Instytucja ta nosiła wówczas nazwę Morski Okręg Wojskowy.

Dziekana WP. Bardzo szybko ta forma społecznego duszpasterstwa rozprze-strzeniła się po całej Polsce i nierzadko dochodziło do konkurencji w tym zakresie. Pozwoliło to znaleźć sens egzystencji również w okresie przełomu po 1980 roku, choć bez wątplenia aktywność parafii w tej sferze lokowała się po stronie patriotyzmu państwowego pozostającego w swoistym sporze z patriotyzmem solidarnościowo-opozycyjnym.

Nieoczekiwanie jednak doszło do styku z tym drugim patriotyzmem na bazie zainicjowanego oddolnie, ale ustanowionego w 1985 roku oficjalnie przez władze diecezjalne pragnące mimo wszystko włączyć tę parafię w życie całego Kościoła rzymskokatolickiego, kościelnego Duszpasterstwa Harcerzy i Harcerek, w którym dużą rolę odgrywało skrzydło opozycyjno-konspiracyjne (Krąg Instruktorów Harcerstwa Andrzeja Małkowskiego). Jest to trzecie wyjątkowe znamię bydgoskiej parafii garnizonowej.

Aneks

Kapelani parafii garnizonowej w Bydgoszczy po II wojnie światowej

Ks. płk Antoni Piotrowski (styczeń – czerwiec 1945 roku)

Ks. kpt./mjr Michał Łabiak (czerwiec 1945 – 15 sierpnia 1946 roku)

Ks. mjr Ksawery Andrysiak (16 sierpnia 1947 – 2 stycznia 1947 roku)

Ks. mjr Nikodem Domański (3 stycznia 1947 – 3 lipca 1950 roku)

Ks. płk Piotr Kulej (15 czerwca 1949 – 1 lipca 1950 roku)

Ks. płk Stanisław Wiłkowski (1 lipca 1950 – 16 lutego 1951)

Ks. mjr Wiktor Kłosowicz (1951 – 1953)

Ks. mjr Tadeusz Jańczak (maj 1953 – czerwiec 1963)

Ks. Wenancjusz Maćkowiak (czerwiec 1963 – 17 września 1965)

Ks. ppłk Franciszek Wojtyło (listopad 1964 – sierpień 1965)

Ks. Mieczysław Chaciński (1965 – 1968)

Ks. kpt./mjr Emil Dybek (6 maja 1968 – wrzesień 1980)

Ks. kpt. Stanisław Wróblewski (wrzesień 1980 – 1994)

Ks. płk Mieczysław Próchniak (1985 – 17 września 1991 roku)

Dziekani okręgu wojskowego w Bydgoszczy

Ks. płk Antoni Piotrowski

Ks. mjr Ksawery Andrysiak

Ks. Franciszek Kisiel

Ks. płk Stanisław Wilkowski

Bibliografia

- Bydgoszcz wojskowa. Szkice z dziejów garnizonu bydgoskiego od czasów najdawniejszych do współczesności*, red. A.S. Kotowski, S. Sadowski, Bydgoszcz 2017, Muzeum Wojsk Lądowych.
- Jercha J., *Udział Kościoła, w życiu publicznym Bydgoszczy w latach 1945–1948*, „Kronika Bydgoska” 2001, t. XXIII, s. 11–40.
- Kościół katolicki w Bydgoszczy. Kalendarium*, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1997, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne.
- Pastuszewski S., *Udział bydgoskiej młodzieży w rewolucji solidarnościowej 1980–1989*, „Kronika Bydgoska” 2021, t. XLII, s. 311–341.
- Płoski, T., *Duszpasterstwo w Wojsku Polskim. Studium prawne z uwzględnieniem praw człowieka i prawa humanitarnego*, Olsztyn 2006, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Pomorski Okręg Wojskowy w latach 1919–2009*, red. A.S. Kotowski, S. Sadowski, Toruń 2009, Stowarzyszenie Miłośników Artylerii i Militariów.
- Śmigiel K., *Kościół bydgoski w latach 1945–1956*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. III, cz. I, red. E. Rogucka, Bydgoszcz 2015, BTN, s. 525–590.